

Technologie kosmiczne we współczesnym lotnictwie (artykuł dyskusyjny)

Kosmos to przestrzeń, która podobnie jak dziś przestrzeń powietrzna z pewnością będzie, a zasadniczo już jest miejscem walki o przewagę lub panowanie. Oddziaływanie z kosmosu ma znamiona oddziaływania wszechobecnego. Na razie uzyskanie przewagi to dążenie do dominacji technicznej bez istotnego przeciwdziałania ze strony przeciwnika.

Aktualnie obserwujemy wyścig głównych aktorów tej sceny tj. Stanów Zjednoczonych, Rosji i Chin. Rosja i Stany Zjednoczone już utworzyły Siły Kosmiczne. Uczynią to z pewnością w najbliższym czasie i Chiny. Patrząc na rywalizację Stanów Zjednoczonych i Chin w dziedzinie nowoczesnych technologii, widzimy, że do roli lidera przyczyniają się nowoczesne technologie, a nie potęga militarna, która w XX wieku decydowała o wszystkim.

Siły Kosmiczne to siły przeznaczone do działań w przestrzeni okołoziemskiej. Ich rola i zadania nie są związane z eksploracją kosmosu, chociaż z pewnością biorą w tym udział.

Lotnictwo jako starsza siostra kosmonautyki staje się coraz bardziej zależna od technik kosmicznych. Osiągnięcia cybernetyki otwierają szerokie możliwości wykorzystania nowoczesnych technik rozpoznania, sieciocentryczności, systemów łączności i dowodzenia, systemów nawigacji inercyjnej, układów naprowadzania i wskazywania celów. Nowe technologie w tych obszarach wchodzą do walki o przewagę i panowanie w powietrzu i kosmosie. Jest to walka o przewagę strategiczną.

Należy z aprobatą zauważyć, że ostatnie zakupy lub ogłoszone ich zamiary ((HIMARS, NSR, rakiety JASMM-ER, samoloty V generacji F-35) idą we właściwym kierunku, tj. zakupy systemów uzbrojenia dalekiego zasięgu.

Niestety, żaden z nich nie będzie wykorzystywany w pełnym zakresie swoich możliwości.

Główną przeszkodą jest brak zabezpieczenia informacyjnego oraz brak gotowości do przyjęcia systemów wsparcia i zaplecza w polskim przemyśle. Aktualnie nasz

przemysł nie ma możliwości tego realizacji rodzaju zadań. Dotyczy to modernizacji i przebrożenia przemysłu na nowoczesne technologie cyfrowe. Stanowią one jądro trzeciej rewolucji przemysłowej, która dokonuje się na naszych oczach. Polska wydaje na przemysły – elektroniczny, komputerowy i precyzyjny 6% PKB, gdy np. Węgry – 26%, a Irlandia – 29%.

Nie posiadając systemów dalekiego rozpoznania i wskazywania celów omawiane środki nawet w połowie nie wykorzystają swoich możliwości. Wykorzystanie systemów sojuszników, ze względu na dynamicznie zmieniającą się sytuację operacyjno-taktyczną nie wypełni tego braku.

Również powołanie Ośrodka Rozpoznania Obrazowego w Białobrzegach tego nie rozwiązuje. Nie widać też rozwiązania w nowym Planie Modernizacji Technicznej na lata 2017 – 2026.

Mówiąc krótko Polska potrzebuje własnego systemu rozpoznania satelitarnego. Mówił o tym ostatnio premier Mateusz Morawiecki.

Własny system działający w ramach systemów sojuszniczych umożliwi wykorzystanie zakupionych za dziesiątki, jeżeli nie setki miliardów złotych uzbrojenia dalekiego zasięgu będącego skutecznym elementem odstraszania. Dobrym przykładem takiego postępowania może być armia izraelska.

Nowoczesne armie odchodzą od instalowania na orbitach kosztownych satelitów wojskowych. Wykorzystywane są niewielkie, tanie tzw. nanosatelity. Postęp technologiczny w rozwoju sensorów i systemów analizy danych daje możliwość wojskowego rozpoznania i sieciocentrycznego przekazywania informacji bezpośrednio do jednostek bojowych. Polska winna stworzyć program umożliwiający Polskiej Agencji Kosmicznej uczestnictwo w ważnych europejskich przedsięwzięciach w sektorze orbitalnym, będzie to krok w tworzeniu narodowego programu rozwoju satelitarnego.

Planując zakup bardzo drogiego uzbrojenia bez posiadania odpowiedniego systemu obrony przeciwrakietowej i przeciwlotniczej to narażanie tego sprzętu na utratę w pierwszych godzinach realnych działań.

Patrząc na postępowanie prawdopodobnego przeciwnika w Obwodzie Kaliningradzkim należy przyjąć, że znajduje się on w kategorii celów pierwszego uderzenia. Dlatego jak najbardziej właściwa była decyzja podpisania umowy o zakupie systemu obrony średniego zasięgu „Patriot” w ramach programu „WISŁA”.

Równolegle należy też wprowadzać program krótkiego zasięgu „NAREW”, tym bardziej, że próby jakie prowadził MBPA z pociskiem CAMM, który współpracuje z systemem IBCS. Jest to pierwszy nieamerykański pocisk, który może bez żadnego problemu współpracować z systemem IBCS i skutkuje brakiem ryzyka w integracji „WISŁY” i „NARWI”. Niestety program „WISŁA” ciągle się opóźnia, a planowany termin dostawy pierwszych dwóch baterii – 2023 rok jest wysoce wątpliwy. Minister Błaszczak w ostatnich wypowiedziach nie wspomina nic o drugiej fazie „WISŁY”. Bez jej realizacji system obrony przeciwrakietowej średniego zasięgu oparty na Patriotach i IBCS (Integrated Air and Missile Defence Battle Command System) będzie także niepełnowartościowy.

Zakładając jednak, że zostanie on zrealizowany to opóźnienie do 2030 roku jest wysoce prawdopodobne. Wątpliwe są też decyzje PGZ dotyczące offseu zarówno w programie „WISŁA” jak i „NAREW”. Nadmienię o tym mówiąc o możliwościach naszego przemysłu.

Reasumując, obecność, a także prawdopodobnie do 2026 roku Polska nie jest w stanie przygotować się do przyjęcia tak nowoczesnej broni jak samolot V generacji F-35. Dlatego utrzymując dotychczasowe determinacje obecny rząd jak i następne kadencje winny skupić wysiłek finansowy na realizacji programów „WISŁA” i „NAREW” oraz przyspieszyć program „PŁOMYKOWKA” – samolot kompleksowego rozpoznania i program „GRYF” – bezzałogowiec średniego zasięgu z możliwościami przenoszenia uzbrojenia, a przede wszystkim skrytego dalekiego rozpoznania.

Armia nie może być unowocześniana pojedynczymi decyzjami z pominięciem planów i obowiązujących procedur. Decyzje MON są ostre i potrzebne, ale nie mogą być wyrwane z ogólnego planu na najbliższe 30 – 40 lat.

Akceptując zakup samolotu V generacji zastanówmy się nad jego plusami i minusami momencie wprowadzenia na uzbrojenie polskiej armii:

- F-35 w technologii stealth może unikać rosyjskiemu systemowi anty dostępowemu w bezpośrednim otoczeniu Polski;
- ma możliwości skutecznego działania pomimo przewagi liczebnej i silnego przeciwdziałania przeciwnika;
- jest zdolny przekazywać informacje do innych systemów uzbrojenia takich jak AIMARS;
- koszt budowy całego systemu wsparcia i zaplecza tych myśliwców będzie większy o ok. 15 mld zł. Polska popełniła błąd nie uczestnicząc w programie F-35/ISF. Koszt

udziału wynosił „grosze” tzn. 10 mln USD;

- zakup samolotów V generacji do 2026 roku jest nie do zrealizowania z dwóch powodów: Polska nie będzie miała takich pieniędzy i jest zbyt krótki czas na przygotowanie i dostawy;
- samoloty F-35 winny być zakupione wg programu rządowego (tak jak F-16) jednak bez popełnienia błędów offsetowych;
- F-35 posiada zdolność przenikania obrony powietrznej przeciwnika i wykonywania skrytych uderzeń na jego główne cele;
- może zbierać, przetwarzać i przekazywać dalej informacje z wielu sieci rozpoznawczych, jednak zbudowanie takiego systemu zasilania informatycznego dla F-35 aktualnie jest poza naszymi możliwościami;
- pozyskanie F-35 wymaga systemowego podejścia do zmiany m. in. Wsparcia logistycznego. Nie spotkałem żadnej oceny kosztów takiego przedsięwzięcia;
- wiele krajów, członków NATO nie spieszy się lub zmniejsza liczbę zakupywanych F-35 (Niemcy, Włochy, Hiszpania);
- posiadanie F-35 zdecydowanie potwierdzi nasz udział w pierwszej lidze państw NATO (Stany Zjednoczone, Wlk. Brytania, Francja, Niemcy, Włochy, Hiszpania);
- wymienione możliwości F-35 radykalnie ulegają pomniejszeniu (skrytość, zasięg, manewrowość) w przypadku konfiguracji z zewnętrznymi podwieszeniami;
- wprowadzenie ograniczonej liczby uzbrojonych samolotów M-346FA Master jako następcy Su-22 i uzupełnienie F-35 zdecydowanie wzmocni siłę uderzeniową lotnictwa i pozwoli na wykonanie wielu zadań w interesie Wojsk Lądowych i Wojsk Obrony Terytorialnej.

Uwzględniając przedstawione argumenty rozpatrzmy jak może być logiczny tj. uwzględniający możliwości czasowe, finansowe i sytuację strategiczno-operacyjną harmonogram wprowadzenia F-35 na uzbrojenie polskiej armii.

- w możliwie krótkim czasie do 2026 roku zakupić dwie eskadry (32 szt.) samolotów F-16 Blok 70/72. Posiadana infrastruktura i doświadczenie w eksploatacji tego typu samolotu zezwoli na szybkie osiągnięcie przez pilotów poziomu combatready. Samolot ten z efektywnym skanowaniem elektronicznym i stacją APG-23 SABR jest w tym zakresie porównywalny do stacji na samolotach V generacji. F-16 Viper jest w szerokim zakresie zdolny do współdziałania z F-35. Zakup F-16V będzie mniej kosztowny jeśli chodzi o szkolenie pilotów i personelu naziemnego.

- do 2035 roku zakupić 32 samoloty V generacji F-35.

Będzie to czas kiedy rozpocznie się wycofywanie z eksploatacji wysłużonych F-16, osiągną gotowość systemy „WISŁA” i „NAREW”; Samolot F-35 przejdzie problemy „wieku niemowlęcego”. Polska posiadać będzie potrzebne systemy rozpoznania, być może własny system rozpoznania satelitarnego, tj. zbudujemy własny kompatybilny system zasilania informacyjnego dla samolotów F-35.

- równocześnie do 2026 – 2030 należy zakupić dwie eskadry (32 samoloty) M-346FA Master dla wzmocnienia siły uderzeniowej po wycofaniu Su-22.

W ten sposób na lata 2030 – 2035 Polska będzie dysponować 144 maszynami IV, IV+ i V generacji. W miarę wychodzenia z eksploatacji F-16 rządy winny pozyskiwać kolejne samoloty V lub już VI generacji.

Tak rozumiane unowocześnienie to nie pojedyncze decyzje, a strategiczny plan na 30-40 lat konsekwentnie realizowany przez kolejne rządy.

W takiej sytuacji odrębnego spojrzenia wymaga lotnicze szkolnictwo wojskowe. Jest czas by uzyskać samodzielność w przygotowaniu nowych kadr do realizacji tych zadań.

Po 12 latach eksploatacji samolotów F-16 polskie lotnictwo wojskowe nie stworzyło własnej bazy (systemu) przeszkolenia na ten typ samolotu.

Posiadamy w tym względzie pełne możliwości. Dobra uczelnia, nowoczesną bazę szkoleniową, najlepsze samoloty szkolenia zaawansowanego.